Rok VIII. Piotrków, d. 2 (14) marca 1880 r. Nr. 11.

TYDZIEŃ.

Prenumerata w miejscu:

rocznie.	rs. 3 kop. —
półrocznie.	rs. 1 kop. 50
kwartalnie.	rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie.	rs. 4 kop. 40
półrocznie.	rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . . :	rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petitu lnb za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesołowski Antoni.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— Biuro redakcyi dla interesantów otwarte codziennie z rana od godziny 9 do 11, i po południu od 2 do 4-ej. Ogłoszenia przyjmują się w tym samym czasie. **Adres:** dom Michelsona obok Magistratu.

OD REDAKCYI.

Przypominając szanownym naszym prenumeratorom o nadchodzącym **terminie przedpłaty na kwartał II r. b.** donosimy, iż w przyszłym miesiącu po ukończeniu drukującej się obecnie w oddzielnym dodatku powieści W. Przyborowskiego, „Za grzechy krwi”, rozpoczniemy niezwłocznie powieść *Wielkie Collins'a* p. t.

TAJEMNICZY PAŁAC

w przekładzie z angielskiego

St. Jungowskiej.

Cena „Tygodnia“, dla prenumeratorów zamiejscowych:

rocznie	**rs. 4 kop. 40**
półrocznie	**rs. 2 kop. 20**
kwartalnie	**rs. 1 kop. 10**

Uwaga 1. Za najdogodniejsze tak dla siebie jak i dla naszych prenumeratorów, uważamy nadsyłanie przedpłaty **wprost pod adresem redakcyi w Piotrkowie, dom Michelsona, obok Magistratu,** albo, składanie takowej **na ręce osób wymienionych w nagłówku „Tygodnia“.**

Uwaga 2. Upraszamy najusilniej o **dokładne wypisywanie adresów.**

Wiadomości Bieżące.

— **Opóźnienie** o jeden dzień bieżącego numeru spowodowane zostało sprzedażą drukarni L. Chodźki, (w której dotychczas drukowaliśmy nasze pismo), na publicznej licytacyi w d. 5 b. m. odbytej. Skutkiem też tego i pod względem typograficznym tak numer dzisiejszy jak i parę następnych wiele pozostawiać będą do życzenia. Numer 18 jednak i następne, wyjdą już odbite zupełnie nowemi, specyjalnie na ten cel sprowadzonemi przez drukarnię p. Bełchatowskiego czcionkami. Mamy nadzieję, że łaskawi czytelnicy nasi uwzględnią powyższą okoliczność, jako zupełnie niezależną od woli naszej.

— **Pożar** W dniu 10 marca r. b. o godz. $9^1/_2$ wieczorem wszczął się ogień na poddaszu drewnianych dwupiętrowych komórek, w domu Chaima Goldhersza vel Pulke, przy ulicy żydowskiej.

Na odgłos dzwonków pożarnych wszystkie oddziały straży w ciągu kilku minut zbiegły się na pomoc; dzięki też szybkiemu ratunkowi, ogień w zarodzie ugaszony został, po zrzuceniu części dachu.

Pan A. G. członek czynny III-go oddziału, pierwszy przybył na miejsce wypadku.—Sikawki oddziału III i IV sprowadzono przed innemi.

— **O krok dalej**—a śmierć niechybna. Przez Krakowskie - Przedmieście w d. 12 b. m. szedł jakiś w podeszłym wieku mężczyzna; mijał właśnie kaplicę S-ej Trójcy, gdy nagle, tuż przed nim, upadł z wielkim łoskotem spruchniały krzyż drewniany, stojący obok kaplicy. Sekunda czasu i krok jeden naprzód—a starzec stałby się niewątpliwie

SERCE
jako wyraz uczuć (*).

„Serce, serce—zkąd to bicie”.

„W sercu głęboko ukryte jest całe morze radości, udręczeń, rozkoszy i trosk, nieskończonych uciech i cierpień.“
(Steinheuer)

Jak starożytni Egipcyjanie przy pomocy pewnych znaków—hieroglifów, — wyrażali swe myśli, tak w temże niemal znaczeniu *serce* stało się symbolem, wyrażającym ludzkie uczucia czy wzniosłe, czy nizkie, czy bólu głębokiego, czy też radości bezbrzeżnej. W podobnem znaczeniu posługują się wyrazem *serce* nietylko poeci wykształceńszych narodów, lecz wogóle ludy przy jakiem takiem wyrobieniu mowy. „Potężne serce,“ „wielkie serce,“ „dobre serce,“ „serce kamienne,“ „człowiek bez serca,“ lub „serce zamiera z tęsknoty,“ „serce radością przepełnione“ etc. etc. są to wyrazy, pojęcia i określenia, które się do tego stopnia w ludzką wpoiły mowę, że bez nich sama ta mowa stracić by musiała na wartości i uroku. A jednakże serce, jako przyrząd organizmu, ma swoje w ustroju takie wybitne i takie potężne innej natury przeznaczenie, że się tylko niesłychanie dziwić należy, jakim sposobem poezyja i mowa potoczna, znihilowawszy serce, jako narząd krwi krążenia a zatem całego ustroju odżywiania, przeznaczyły mu rolę duchową i za pomocą tej ostatniej podniosły *serce* do apoteozy, do najszczytniejszego w poetycznem znaczeniu pojęcia...

Serce! Na ten wyraz czyjaż to myśl, wiekiem lub niedolą nie sterana, nie ocknie się z najgłębszej zadumy i nie roztoczy przed sobą pysznych, złocistych obrazów minionego szczęścia, nie odtworzy najskrytszych wspomnień boleści!... Wszak to z „całego serca” tuliła nas matka do łona, wszak z „biciem serca” kierowała ona naszemi krokami, a to jej „dobre matczyne serce” wieleż razy przebolało nad naszą niedolą; wszak to „serce wiązało” nas w naszej pełnej, młodzieńczej przyjaźni; po tysiąc razy i z niewysłowioną „rozkoszą biło nam serce” przy rozkwicie naszych uczuć; a ileż to razy „pękało“ toż samo „serce,“ „wyrywało się z piersi” przy ciężkich stratach, rozstaniach się z ukochanymi i na mogiłach drogich nam osób!... Serce! O! to pojęcie tak się zespoliło z pojęciem duszy, życia, istoty całej, że poetyczny naprzykład mieszkaniec dawnych kresów południowych nieinaczej nazwie drogą sobie osobę, jak tylko *sercem*:—„matko moja—moje serce.“ „Doniu moja — moje ty serdeńko;“ „dziecko moje — serce moje, życie moje;“ „mój ty luby—moje drogie, złote serce moje!!”..

Gdy się weźmie pod rozwagę ścisłość określeń pojęć, jakie się mieszczą w tych lub owych wyrazach, nieraz zapewne i niejednemu przychodziło na myśl, azaliż człowiek dwóch nie posiada serc, z których jedno krew jego pompuje, a drugie bóle i radości odczuwa? z których jedno ma stałe umiejscowienie, a drugie całe niby ogarnia jestestwo, z których jedno jest pewnej określonej wielkości, a drugie to maleje do zera, do nicestwa, to znowu się rozrasta do serca wszechludzkość ogarniającego? Otóż gdy się i takie nasuwają pytania, to albo się je zostawia bez odpowiedzi w braku jakichkolwiek ku temu danych, lub też zmieszanie pojęć zabytkiem dawnych tłomaczy czasów; wszakże i we krwi dopatrywano siedliska duszy (Mojżesz, Empedokles), a uczeń Sokratesa, Kritias krew za samą duszę uważał, zowiąc ją siłą myśli, przebiegającą przez serce. W prostem następstwie, wobec takich pojęć, przez świeczniki dawnej myśli wygłaszanych, wobec własnych pod wpływem wrażeń poczuć, nie trudno było człowiekowi w sercu ognisko uczucia umieścić...

Gdy to nasze serce tak już powszechnie „czuje i boleje,“ to godzi się także zapytać, czem się to dzieje i od czego zależy, że ów ośrodkowy krwionośnych naczyń przyrząd, mięsista owa pompka owalna, wielkości naszej pięści nieprzechodząca, pomiędzy płucami ku lewej stronie w klatce piersiowej ustawiona, a w niespełna 2 minuty (**). wszystką krew naszą przepompowująca i z taką siłą regularnie, rytmicznie i wciąż pracująca, że gdyby tę siłę z roku czasu w jedną zebrać jednostkę, tobyśmy pięć milijonów pudów na wysokość jednej unieśli stopy, a lat 70—78 takiej pracy wystarczyłoby na podniesienie całego pociągu do wysokości Monblanu,—czem się to, powtarzamy, dzieje, że

(*) Pomocą w napisaniu artykuliku były dla nas: 1) Fizyjologija układu nerwowego Mayera; 2) Fizyjologija Donders'a, 3) Podręcznik Fizyjolog. Hermanna, 4) Anatomija Aeby, 5) Obrazy fizyjologiczne L. Büchnera, 6) Mowa prof. Cyona—mózg i serce, 7) Streszczenie pracy Goltz'a—serce i jego czynności.

(**) Jedynaście do trzynastu funtów krwi naszej w przeciągu godziny obejdzie nasz ustrój 40 razy.

ofiarą wypadku... Czyż nikt nie widział, w jakim stanie krzyż ów się znajdował? i dlaczego nie zapobieżono niespodzianemu jego zwaleniu się, które, jeśli nie stało się przyczyną smutnej katastrofy— to jedynie dziwnym tylko zbiegiem okoliczności!

— **O fabryce zapałek**, jakoby mającej powstać w Piotrkowie, nic dotychczas nie słyszeliśmy; pogłoska zatem pod tym względem podana do jednego z pism Warszawskich— jest poprostu dziennikarską kaczką.

— **Teatr amatorski**. Dowiadujemy się, iż w jednem z tutejszych kółek towarzyskich, powstał godzien poparcia projekt dania w przyszłym miesiącu paru amatorskich przedstawień na cel pomocy naukowych. Pozwolenie władzy ma być już uzyskane, i sztuczki do przedstawienia wybrane; chodzi tylko o dobre chęci i zapał amatorów, w które także nie godzi się wątpić.

My ze swej strony radzibyśmy wielce, aby przy jednym zachodzie, szanowni inicyjatorowie projektu jak również amatorzy i amatorki—nie zapomnieli i o Sandomierskich powiślanach, dotkniętych klęską powodzi...

— **W Ozorkowie** d. 27 lutego b. r. odegrano na rzecz Sandomierskich powiślaków teatr amatorski, wskład którego weszły trzy sztuczki: „Onufry,“ „Na wędkę,“ i „Cicha woda brzegi rwie.“ Dochód wyniósł netto 400 rs.

— **Powódź**. Przewidywana przez nas nędza i nieszczęścia, mogące się zjawić w niektórych okolicach Królestwa z początkiem wiosny r. b., niestety, daleko szybciej sprawdzać się poczynają, niżeśmy to przypuścić mogli. Oto w N. 54 „Gazety Warszaw.“ kraj przeczytał następującą, pełną bolesnej treści korespondencyję z Sandomierza: „Spodziewana klęska powodzi nawiedziła nas, lecz straszniejsza w swej grozie, potężniejsza w majestacie, prędsza i więcej niszcząca niż ją przewidywali najwięksi pesymiści. Stary zator na Wiśle zatrzymał wodę do wysokości niebywałej, a gdy jeszcze i chwilowy zator na Sanie wzmógł wodę, ta z nadzwyczajną szybkością wzbierając, poprzerywała ochronne wały i rozlała się na przestrzeni siedm mil długiej, a w niektórych miejscach cztery szerokiej. Kilkonasto-tysięczna ludność pozbawiona środków przeżycia do nowych zbiorów, a nadto i nadziei na przyszłość. Oziminy pod lodem i wodą, po ich opuszczeniu zostaną zniszczone, a grzęzkie na długo błoto w wiosennych zasiewach nie da wzrosnąć nadziei. Lecz cóż tu snuć smutne widoki przyszłości, gdy teraźniejszość tak bolesna! Dotąd kilkaset sztuk bydła utopionych, a każda chwila pomnaża liczbę strat. Zator mimo tak nadzwyczajnego podniesienia wody, nie ustępuje; rozsadzanie prochem wobec jego ogromu wydaje się zabawką. Zapewne Doré ilustrując potop, nie w imaginacyi, ale w naturze podobny widział obraz; inaczej nie mógłby go skreślić z taką dosadnością. Są miejsca, gdzie setki ludzi zebrane w jednym, wyżej położonym domu, z wyciągniętemi rękoma przyzywają ratunku, którego z braku łodzi trudno dostarczyć. Nie można nic zarzucić miejscowej władzy, która z całą energiją i poświęceniem niesie pomoc nieszczęśliwym i właściwe wydaje rozporządzenia. Lecz klęska zaobszerna i wielka, drogi lodem i pozrywanemi zatamowane mostami, a kilka łodzi nie wystarcza choćby na dowiezienie żywności. Z każdym dniem klęska staje się donioślejszą, potrzeba większą i obfitszą w smutne następstwa. Miejscowe składki i pieniądze, znajdujące się w komitecie wsparcia Nadwiślan na pierwsze potrzeby, wyczerpane. Całą przyszłość czerpać tylko można we współczuciu braci, krzepiąc się nadzieją, że jeśli Szegedin i Murcyja współczuciem ogółu zagoiły blizny, a ..... Szlązacy głód zaspokoili, to i mieszkańcy Powiśla powyżej Sandomierza tak straszną klęską doświadczeni nie znajdą tej skarbnicy próżną.“

Inny korespodent do tejże gazety tak donosi z Sandomierza: „Powyżej Sandomierza pod Igołomią i Osiekiem powstałe świeże zatory zrządziły tu i owdzie rozerwanie wałów ochronnych i wielki rozlew wód po za wałami. U nas w Królestwie, u lewego brzegu Wisły położone wsie i osady w dolinie powyżej Sandomierza, przedstawiają wielkie jeziora a od Koćmierzowa aż do ujścia Sanu leży zwarte lodowisko, i chyba tylko od promieni słońca zniesione zostanie, bo przybywająca z góry woda wdarłszy się rozerwanym w kilku miejscach wałem do Galicyi, tej ciężkiej pracy podjąć się nie ma zamiaru. Zkąd i jaką drogą przyjdzie dla nas kryzys trudno jest dziś odgadnąć. Trudno jest dziś ustanowić cyfry klęsk każdej z tych miescowości niefortunnych, co zalała woda; ale to pewna że będą potężne i dadzą się we znaki i większym i drobnym właścicielom Powiśla. Czekajmy końca, sprawa jeszcze nieskończona, później się obliczymy. Tymczasem uciekamy się do ofiarności publicznej. Komitet wsparcia powodzian istniejący w Sandomierzu przyjmie z wdzięcznością wszelki datek, a potrzebującym sumiennie i praktycznie rozdzieli.“

Oto głosy, których od dni kilkunastu coraz to więcej przybywa i rozlega się po nad krajem z prośbą o bratni ratunek i wsparcie w czarnej nieszczęścia godzinie. Wysokość wody na Wiśle w Sandomierskiem, doszła do tego prawie stopnia jak w 1813 r., od którego to czasu najstarsi ludzie nie pamiętają tak wielkiej powodzi, jak obecna.

Pamiętając na to, cośmy przed kilku tygodniami na tem samem wyrzekli miejscu, mamy niepłonną nadzieję, iż żaden z tych głosów pomocy waszej wzywających, nie pozostanie wśród was, łaskawi czytelnicy, bez echa; że, jeśli w przeciągu niespełna trzech tygodni potrafiliście złożyć blizko 500 rs gotówka dla ..... Szlązaków (nie licząc Węglin i okrasy oraz 100 korcy żyta): to niemniej i teraz potraficie pójść za głosem serca, wiedząc aż nadto dobrze, że jak tam tak i tutaj idzie jedynie o podanie ręki potrzebującym ....., o ową tyle pożądaną u nas solidaruość, jeśli nie w dobrej, to w złej przynajmniej doli. Postawmy się wreszcie w położeniu nieszczęśliwych i pomnijmy na słowa: „kochaj bliźniego twego“ i „czyn, co chcesz, aby tobie czyniono.“

— **Drobny przemysł** w kraju naszym, jak to wykazaliśmy w ostatnim numerze „Tygodnia“ w artykule „W sprawie oświaty ludowej,“ mało dotąd jest rozwinięty i stanowi leżącą odłogiem, choć wdzięczną nader rolę uprawy wśród ludu naszego. — W tej sprawie „Nowiny“ podają w numerze 65 z r. b. nader ciekawe szczegóły o rozwinięciu się sitarstwa w Biłgorajskim i o olbrzymim zbycie, jaki wyrobili sobie sitarze nasi w całej niemal Rosyi Europejskiej, gdzie bądź to stale zamieszkują, bądź też przychodzą z towarem swoim. Biłgorajczycy handlujący

---

temu wielce misternemu, a do poruszania krwi przeznaczonemu przyrządowi, własność duszy narzucono, wyrazunaszych uczuć w niem dopatrzono?

Za czasów, kiedy wszelkie mrzonki łatwiej do umysłów znajdowały przystęp, nietrudno się było ustalić takim poglądom, jakeśmy przytoczyli wyżej, lub dopatrzeć związku serca ze słońcem (Paracelsus); wszak wtedy i tętna bywały tętnami Saturna, Jowisza, Merkurego, Venus, Księżyca i t. d.;—ścisła wszelako nauka widziała w sercu mechanizm i li tylko mechanizm, krew poruszający. Pierwszy Claude Bernard, słynny fizyjolog francuzki, w publicznej mowie w roku 1864 w Sarbonnie odczytanej, wyraźnie na drodze naukowej związek pomiędzy mózgowiem a sercem zaznaczył. Ze związku tego wynika wniosek, że poruszenia duszy oddziaływają na serce; to ostatnie, manifestując się wobec odebranych wrażeń tą lub inną przemianą w swych ruchach, przesyła o tej zmianie do zeznania wiadomość. Człowiek zaś, przyzwyczajony odnosić przyczynę wrażeń do miejsca, gdzie je odczuwa, serce za takie wrażenia czyni odpowiedzialnem. Na tem to stanowisku fizyjolog i poeta mogą się porozumieć; zaś wyrazy, stan serca charakteryzujące, a w mowie potocznej utarte, jeśli je tylko ścisłość cechuje, do pewnego stopnia za pomocą danych naukowych mogą być objaśnionemi.

Ażeby cel nasz wszelako jakkolwiek wydatniej mógł być osiągniętym, w krótkości chociaż wypada nam na tem miejscu unerwienie serca przypomnieć.

Chociaż ustrój ludzki jednolitą stanowi całość, wszelkie atoli w organizmie sprawy—czy to roślinno-zwierzęce, czy też umysłowo-moralne, odbywają się we właściwych przyrządach, a w przyrządach tych kierownikami i motorami zarazem zawsze są nerwy.

Cały zaś układ nerwowy, jak ze względu na jego historyję rozwoju, tak też ze względu na odróżniającego cechy w trzech do pewnego stopnia wyosobnionych przedstawia się działach, chociaż te działy każdy zasobna nie stanowią zamkniętej w sobie całości. Dział pierwszy, podstawowy—obejmie układ *zwojowy*, czyli układ *nerwu współczulnego wielkiego*. Oba sznury tego nerwu, wraz ze swemi zwojami, leżą po bokach kręgosłupa po stronie jego przedniej, a nerwy tego działu przeważnie odżywianiem organizmu kierują. Rdzeń pacierzowy wspólnie z nerwami ruchu i uczucia po większej części w kończynach i skórze rozgałęzionemi, będzie działem drugim. Mózgowie z mózgiem małym i wielu innemi dodatkami, w czaszce ułożonemi, a także nerwami zmysłów, stanowi szczyt i koronę nerwowego ustroju. Spójnią pomiędzy mózgowiem, a rodzeniem pacierzowym jest mózg *przedłużny*, „medula oblongata“, gdzie się obu tych działów włókna nader licznie ze sobą krzyżują. Mózgowie, rdzeń pacierzowy i zwoje współczulnego nerwu zowią się centrami, ośrodkami, a od tych ośrodków wychodzą pnie nerwowe i gałązki, za pomocą których przyrządy ciała z ośrodkami nerwowemi zostają w związku; za pomocą takichże dośrodkowych i odśrodkowych gałązek wszystkie działy są z sobą skomunikowane.

Podawszy ogólny unerwienia obraz, wracamy teraz do serca.

Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że serce, jak nas uczy doświadczenie, posiada w swej mięsnej tkance własne swoje nerwowe zwoiki z nerwowym ugałęzieniem, pod wpływem których odbywają się rytmiczne, od woli niezależne sercowe ruchy, znamionujące się temi uderzeniami, które odczuwa ręka, po stronie serca przyłożona. Oprócz zwoików, ruchami kierujących, są jeszcze w sercu zwoje inne, ruchy sercowe regulujące;—bez nich, bez tego hamulca zaprędkoby się wyczerpało serce w swojej bezustannej pracy. Następnie sercowa tkanka otrzymuje po kilka gałązek od dwu dość wielkich pni nerwowych, biorących w mózgowiu początek, a biegnących po szyi do klatki piersiowej i do żołądka; są to nerwy płuco-żołądkowe —neri vagi—nerwami błędnemi inaczej zwane. Dalej, do serca posyłają gałązki nerwy zwojowe, a gałązki te odchodzą od zwojów szyjnych. W końcu naczynia sercowe posiadają nerwy *naczynio-ruchowe*, a wychodzące od pni działu pacierzowego i przechodzące przez zwoje współczulnego nerwu.

Dodać tu jeszcze wypada, że nauka zaznacza nerwowe włókna biegnące po nerwach błędnych w kierunku dośrodkowym, a po tych niciach mają się przenosić poczucia z serca do nerwowych ośrodków.

A teraz, gdy mamy przed oczami ten pobieżny unerwienia serca zarys, łatwiej nam będzie podążyć za temi objaśnieniami z zakresu działalności serca objawów, jakie mogą być oparte na naukowych podstawach.

(dok. nast.).

sitami dotarli na północ do Petersburga a na południu dostają się aż za Kubań, wszędzie dzielnie wytrzymując konkurencyję z miejscowymi fabrykantami.

Korespondent „Nowin" dodaje przytem fakt godzien uwagi, że Biłgorajczycy trzymają się silnie narodowości swojej, a rodzinnego języka nie zapominają i nie kaleczą, nawet po kilkunastoletnim stałym pobycie w Cesarstwie.

— **W Sosnowicach** oprócz w roku zeszłym dowstałych dwóch nowych fabryk przędzy wełnianej, wznoszą się obecnie cztery inne fabryki a mianowicie: garcarnia, huta szklanna i dwie walcownie żelaza i blachy cynkowej.

— **Samobójstwo.** W Pabijanicach, przed tygodniem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 27 letni ekspedytor tamecznej stacyi pocztowej *Antoni Chlebowski*. Od kilku lat cierpiał zmarły na rozmaite choroby— i te prawdopodobnie stały się przyczyną umysłowego rozstroju.

— **Premium Towarzystwa** Zachęty Sztuk pięknych zostanie rozdane członkom w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Premium, jak wiadomo, stanowić dędzie „Elegija" Henryka Semiradzkiego.

Kopija „Elegii" została chromolitografowaną na papierze.

Oprócz tego kopije z „Elegji" wykonane zostały i na płótnie, jako oleodruki.

Te ostatnie mogą być otrzymywane przez członków Towarzystwa, lecz za dopłatą pół rubla.

— **„Tygodnik Rolniczy"** w № 10 r. b. podaje rysunek tak zwanej „brony klawiszowej," wraz z artykułem objaśniającym, autora tejże, zasłużonego a zaszczytnie u nas znanego pracownika na polu mechaniki do uprawy roli zastosowanej, pana Romana Cichowskiego z Linowa.

Brona klawiszowa zdaje się być doskonale obmyślonem i udoskonalonem narzędziem. Pan Cichowski, który tu, w kraju, na rodzinnej niwie rozwija talent i pracę swoją dla dodra braci przedewszystkiem, prędzej jednakże doczekał się patentu za granicami kraju niż u nas. We Francyi robiono próby z broną Klawiszową na polach doświadczalnych folwarków Vinciennes i Siancourt pod Paryżem; próby te wypadły tak świetnie, że wszystkie rolnicze czasopisma francuzkie odezwały się z ogromnemi pochwałami dla nowego wynalazku—a p. Pelsier znany konstruktor Paryzki wszedł z autorem w układy na mocy których zyskał prawo eksploatacyi rzeczonej brony we Francyi.—W Angii wynalazek równie przychylne znalazł przyjęcie. Dziś dopiero szanowny autor otrzymał patent na kraj i całe państwo rosyjskie, dziś dopiero oddaje pomienione narzędzie na widok publiczny w Warszawie.

Po bliższe szczegóły odsyłamy ciekawych do „Tygodnika" z którego czerpiemy te wiadomości.

— **„Ekonomista"** do ostatniego swego numeru dołączył okólnik, w którym zawiadamia, że na otwarcie wystawy tkackiej w Brühlowskim pałacu, w przyszłym miesiącu odbyć się mającej, wyda numer zawierający: rys historyczny tkactwa w polsce, jak również katalog obecnej wystawy, który przez cały ciąg wystawy sprzedawany u wejścia, stanowić będzie jedyny przewodnik po wystawieo.

— **Projekt kanalizacyi** i wodociągów dla Warszawy, został—jak donosi „Kor. Codz." w zupełności w Petersburgu zatwierdzony i wyznaczono już nawet na to odpowiedni fundusz, tak, że już w tym roku mają przystąpić do odpowiednich w tym celu robót.

— **W jednym z dzienników berlińskich** pisze Kraszewski w „Tyg. Ilust."—najwięcej czytanym, bo najobficiej uposażonym we wszelkiego rodzaju plotki (pikant—wedle wyrażenia Niemców), znajdujemy, czy w dobrej wierze, czy prędzej ironicznie rzucone podziękowanie Warszawie za jej współczucie dla ogłodzonej „*części państwa niemieckiego.*"

„Tak nazwano Szlązk, o którego narodowości polskiej wiedzieć nie chcą w Berlinie, ignorują ją i sympatyję tłumaczą nagłym zwrotem ku tym, którzy, jak się wyraża dziennik wzmiankowany, dotąd nie byli „enfants chéris" drogiemi dziećmi polaków. Jesteśmy więc posądzeni o rozmiłowanie się w niemieckich sąsiadach.

„O piśmie dla głodnych („Ziarnie") wiedzą też już i piszą w Berlinie, a zdają się go ciekawi. Wystąpcież tak, aby fizyjognomiją zaimponować i wytwornością typograficzną dać pojęcie, żeśmy nieostatni, bo nie ulega wątpliwości, iż czytać i treści pisma rozbierać nie będą.

LISTY OD REDAKCYI.

Pokwitowanie (ciąg dalszy patrz Nr. „Tygodnia" 52 z r. z., oraz 8 i 9 z r. b.).

— *Otrzymaliśmy prenumeratę za kwartał I* od następujących osób: Krzywic, Wenda, Debnel z Częstochowy,—Wehr z Karczewa,—Zabor. z Janowic,— Skonec. z Przygonia,—X. Cydaki. z Marzynina,— Ryf. z Łasku,—Kijeń. z Łasku,—X. Piaszcz. z Wygiełzowa.

— *Za kwartały I i II:* Rażniew. z Branicy, — Cygańs. z Dąbrowy,— Pruski z Łopatek,—X. Stam. z Wartkowic.

— *Za cały rok bieżący:* Fuchs J. z Częstochowy, — Glücksberg M. z Warszawy,— Grass z Łasku. (d. c. n.).

— Panu *G. J. w Piotrkowie*. Książka z której podaliśmy parę wyjątków na początku wiadomości bieżących zeszłego numeru wydana jest w Lipsku w księgarni Ottona Holtze 1873, w wydaniu drugiem.

Oprócz podanych przez nas wyjątków, możesz pan w niej znaleść jeszcze takie rzeczy jak: „Wymów pan" „był" „mydło" „miło"— „Sprechen Sie быль, мыло, мило." — albo: „Warszawskiej czy Krakowskiej wymowie dajesz pan pierwszeństwo."—„Ziehen Sie die Petersburger oder die Moskauer aussprache vor!" i t. p.

— Panom *Szol. w Brzezinach i Cichow. w Gidlach*. Listy panów doszły rąk naszych poniewczasie.

LISTY Z POWIATÓW.

Z powiatu Brzezińskiego.

Szanowny korespondent z pod Wadlewa w N 9 Tygodnia, w delikatny sposób dotknął ważnej kwestyi podniesienia *kółek rolniczych* i wogóle prac zbiorowych, aby poruszyć w tym kierunku umysły rolników.

Powtórzę tutaj słowa, które przed kilku laty gdzieindziej wypowiedziałem:

„Społeczeństwo nasze rolne zdolnościami wrodzonemi równa się innym w Europie a niektóre nawet przewyższa i gdyby tylko warunki i środki były potemu, rolnictwo nasze wyszłoby z tego fatalnego koła, w jakiem obecnie się znajduje.

Pojedyńcze siły nie podołają temu trudnemu dziś zadaniu; potrzeba stowarzyszeń rolnych w celu zespolenia czynników zbiorowych, czuć się daje wszędzie; stowarzyszenia podobne, ważny ten czynnik ekonomiczny, którym się cały świat ucywilizowany posługuje, który tak obfite wydaje owoce w świebie handlowym i fabrycznym, w rolnictwie jednem, tej podstawowej i najważniejszej wszędzie gałęzi bogactwa krajowego, u nas nie egzystują".

Powodując się temi uwagami kilku obywateli z powiatu Brzezińskiego powzięło jeszcze w 1873 roku myśl projektu do utworzenia *Towarzystwa Powiatowego Rolniczego*, i na mocy zezwolenia władzy miejscowej, napisano nawet statuty, mające na celu pouczanie się wzajemne we wszelkiego rodzaju zagadnieniach gospodarskich, sprowadzanie i rozpowszechnianie dobrych ras inwentarzy i wyborowych gatunków zbóż, krzewienie zamiłowania ogrodnictwa i sadownictwa, prowadzenie statystyki powiatowej rolniczej, jednem słowem, przyczynianie się w skromnych rozmiarach do dobra rolnictwa i powiększenia produkcyi.

Statuty te, niestety, pozostały tylko na papierze, i są do dziś w ręku piszącego te słowa, gdyż projekt cały, z przyczyn od nas niezależnych, do skutku nie przyszedł.

Nadmieniam te szczegóły, nie w celu, broń Boże! zniechęcenia kogokolwiek do działania na tej drodze; owszem, uważałem za obowiązek podać do wiadomości, że projekty, które już w roku 1873 w powiecie Brzezińskim miały niejakie szanse powodzenia, dziś, po upływie lat siedmiu, z większą może łatwością urzeczywistnione gdzieindziej zostaną, dlatego probójcie, mili sercu naszemu współziemianie!

Szczęść Wam Boże!

Pludwiny 7 marca.

W. D.

Z Mzurowa.

Już dawno nie przesłałem redakcyi „Tygodnia" żadnej z okolicy mojej wiadomości; powodem do tego była ciężka trzech miesięczna choroba, z której ledwo się podniosłem. Wyekspedyjowano mnie nawet na tamten świat i rzeczywiście pogadankę moją dzisiejszą nie z Mzurowa, ale z pól Elizejskich przesłać wam powinienem; zostawiając jednak to na czas późniejszy, jak się humor poprawi, donoszę ze starej mojej kwatery, co dziś za najważniejsze uważam.

Przednówek, głód i choroby powstające, które tak przestraszają ludzi w wielu okolicach naszego kraju i w sąsiednich prowincyjach, nie będą w okolicy mojej ogólne, jednak zawsze będą i niedługo czekać na nie trzeba.

Włościan tutejszych, w każdej wsi podzielić by można na trzy kategoryje: a) zamożniejszych, którzy przetrzymają biedę do nowego i na siew ziarno uratują, b) mniej zamożnych, którzy głodu mieć niebędą, ale ziarno i ziemniaki przeznaczone do siewu zjedzą i c) biedaków, którzy już dziś resztę owych zasiewów dojadają. Drugim grozi lichwa przy pożyczaniu pieniędzy na zasiew, która ich dobije—a trzecim głód, śmierć, *jeżeli miłosierdzie nie przyjdzie im w pomoc.*

W szpichlerzach, śpiżarniach dworskich niewiele jest zapasów, bo nieurodzaj ziemniaków i kapust sprawił, że te tak ważne artykuły żywności ziarnem zastąpione być muszą a na wyżywienie w każdym folwarku, czeka niemało ludzi i zwierząt którym niewytłomaczy, aby przyciągnąwszy pasów, cośkolwiek umierającym z głodu oszczędzili i ofiarowali.

Najmniej trzy miesiące przednówku będą bardzo przykre. Ofiary z dworów będą niewielkie, zamożniejsi włościanie nic nie udzielą, bo jak dawniej nie lubili, tak i dziś nie lubią dawać. Z głodu, powiększy się złodziejstwo, sprzedaż siana z łąk posiadanych na przód, wypożyczanie na wielką lichwę pieniędzy na życie i siew, z dodatkiem lepszych kawałków pola do obsiewu lichwiarzom, z czego zniszczenie mienia i znów przednówek drugi i trzeci...

Jak wyżej powiedziałem, przednówek w okolicy mojej, niebędzie w każdej wsi ogólny; dotknie on tylko trzecią część a może i mniej osadników mniejszych posiadłości włościańskich, zwłaszcza liczne rodziny w których jest kilka a czasem kilkanaście osób na kilku morgach do wyżywienia, z których każda, pragnąc być posiadaczem ziemi, żadnej innej pracy lub rzemiosłu nie poświęci się, aby zarobić na utrzymanie życia i żąda cudów od małego kawałka ziemi, która tyle żołądków, w żaden sposób nasycić nie jest wstanie.

Jeżeli wiosna będzie wcześniejszą, otworzą się zarobki, niedostatek popchnie zgłodniałych do pracy, której bezwarunkowo każdy od nich zażąda i za nią wynagrodzi, bądź ziarnem bądź gotowizną.

Więcej niemam co do doniesienia w dzisiejszej pogadance; może się obejdzie bez wołania o pomoc do miast i o ratunek dla głodnych; niemożna jednak być pewnym, czy niezamożne w zapasy dwory, będą mogły wyratować z biedy choć niewielką liczbę biedaków? Do owych dworów nie mówię ze względu na obowiązki prawne, ale na obowiązki chrześcijańskie. Mieszkańcy wsi, mało kiedy pomagają w ratowaniu nieszczęśliwych po miastach i dlatego niemają też prawa żądania od miast pomocy, za którą jednak, zawsze wywdzięczyć się mogą,

Bo jak błyśnie pomyślna jutrzenka nad krajem
I Bóg ludzi pocieszy dobrym urodzajem,
Będą nasze lamusy i szpichlerze pełne,
Będzie miał rolnik ziarno, paszę, owoc, wełnę,
Którą dziś jak z barana lichwiarz z niego strzyże,
Zabiera krwawą pracę choć on łapę liże;
Ustanie wielka bieda, co go bardzo męczy,
Rolnik za miłosierdzie miastu się wywdzięczy,
Szlachcic *antiquo modo*, jak za Króla Sasa,
Serdeczną rozrzutnością, popuszczeniem pasa,
Da zarobić niemało handlującym w mieście,
Aby sprawić rozrywkę sobie i niewieście,—
A za dany w nieszczęściu, pieniądz albo snopek,
Modlitwą i łzą w oku wywdzięczy się chłopek.

Ex-Bocian

Z pod Wadlewa w marcu 1880.

Zaczynamy dzisiaj od pogody.

Proszę sobie jednak nie wyobrażać, że na podobę autora pogadanek jednego z pism dla kobiet przeznaczonych, będę dużo pisał o tym przedmiocie... Nie każdemu jednakowo dano. Ow jegomość ma ten talent, że o jednej i tej samej rzeczy napisze zawsze coś nowego; nie każdy jednak tak może... a okropna to rzecz, podobno, powtarzanie.

Ale czyż znowu możecie mieć za złe siedzącemu na wsi, który przez trzy i pół miesiąca patrzył na śnieg, mróz, gołoledzie i t. p. zimowe przyjemności, aby choć słówkiem nie wspomniał budzącej się do życia wiosny. Ma to jeszcze i tę dogodność, że przy *dulci* znajdzie się i *utile*, gdyż doświadczeni gospodarze powiadają, że chleba więcej będzie jak w ubiegłym roku, owego chleba powszedniego, który często pomijamy, a który w tych ciężkich czasach tak wielką gra rolę...

Więc tedy wiosna—a raczej jej początek. Dał on nam masy błota, gdzieniegdzie skowronka śpiewającego jeszcze na cienką nutę, a najważniejsza, dał przedsmak tego, co jest dobrem prawdziwie: pogodę i ciepło. I jakkolwiek nie rozbijaliśmy sobie łokci i nie deptali po nogach, celem zdobycia ogrzewającego materyjału (jak to było we wszystkich miastach dużych i małych) cieszymy się jednak, że miłe drzewo z budżetu naszych rozlicznych rozchodów na jakiś czas wykreślić można.

Z nastaniem wiosny i śpiewu słowików, pracy w bród, pieniędzy coraz mniej, gospodarze i gospodynie w kłopocie, jak to wszystko na nadchodzącą porę urządzić?

Z nami, to jeszcze pół biedy, ale ta nasza druga połowa wielce a wielce rady sobie dać ze wszystkiem nie może.

I chociaż powiadają, że „zapał zwycięża najlogiczniejsze argumenty, gdyż jest zarodem czynu" czasem i tego nie dosyć.

Argumentem tym, odnośnie do naszych kobiecych gospodarstw jest, zupełny brak jakiegokolwiek wyręczenia się. Wprawdzie panie nasze błądzą trochę i same w ciemnościach; nie nauczono ich dużo rzeczy, któreby się dziś bardzo przydać mogły; ponieważ jednak przyczyn takich dalej i głębiej szukać należy, nie winujemy je znów tak bardzo ale zaznaczamy tylko fakt: zupełny brak *wyręczycielek.*

Jakie z tego powodu wyrastają nieraz dziwolągi, jak zebrany przez mężka połowę grosz rozsypuje się w śpiżarni, kuchni i t. d.—nie potrzebuję tego chyba rozwijać. Jest to rzecz wszystkim czytelnikom doskonale wiadoma, której ukryć nie można, gdyż tylko podobno „miłość i kaszel nie dają się utaić" — Tyle piszą dzisiaj o wszystkiem co dotyczy kwestyi kobiecej, że i w materyi elementarnego kształcenia niższego rodzaju zastępczyń wiejskich, tężby coś można powiedzieć. Zakrawa to z pozoru na paradoks; powiem jednak, że powodem tego choć w części jest u nas brak gruntownego wykształcenia u kobiet. Któż bowiem jeżeli nie one, znając dobrze chorobę, mogłyby stosownej wyszukać recepty. Tymczasem panie nasze, jakkolwiek czytają, uczą się nawet więcej daleko jak dawniej, jakkolwiek na tem polu (przyznać trzeba ze wstydem) prześcigają nieraz mężczyzn, są to jednak siły pojedyncze, rozstrzelone na wiele przedmiotów, bez systematu, bez kierunku; każda czyta jak może i gdzie może.

Wszak już któryś z dawnych autorów powiedział: „że cudze rzeczy wiedzieć ciekawem jest—a swoje potrzeba."

Otóż: Szanowne Panie! Jakkolwiek Chińczycy (biorę to wyrażenie w dosłownem znaczeniu) nic sobie z naszej nie robią cywilizacyi i tylko system wojenny po trochu od Europy przyjmują, przyznać musimy, że dużo już nam dziś ułatwiono na drodze prawdziwego kształcenia umysłu. Ogłaszają wam setki książek po cenach zniżonych, macie pełno premii poważniejszych trochę, jako dodatki do pism peryjodycznych; trzeba się tylko wziąść do tego, wszak wiek złoty podobno już upłynął!... a mówią, że na śmierć tylko niema lekarstwa...

Zbieramy się tedy w 10 domów np. na wsi mieszkających, składając do kasy ogólnej niewiele więcej jak po 2 lub 3 rs. na miesiąc; przecież to nie suma? Kupuje się za to książek rozmaitej treści, koleją rozsyła wszystkim do czytania, a po miesiącu rozlosowuje się porówno między interesowanych. Na drugi miesiąc znów tak samo. I chociaż powiadają, że *varietas delectat*, tutaj jednostajność stworzy po roku, dwóch, pokaźną biblijoteczk , w której coś dobrego znaleźć się musi.

Może wtedy, gdy nam zejść przyjdzie do dróg praktycznych do zapełnienia wiejskich braków, damy sobie prędzej radę.

Pomyślcie nad tem piękne panie.

A przecież, chociaż dużo warunków brakuje nam na wsi, mamy i swoje dobre strony, ułatwiające nam niejedno.

Wszak zdaje mi się Kraszewski powiedział: „Miasto bogaci umysł, wieś serca; miasto u„nosi życie, wieś powoli je posuwa, na krople „odmierza, zbliżeniem do przyrody ulepsza „i ubłogosławia; gdzie ciągle błękit nieba „przyświeca, tam bliżej serca miłość, spokój „i zadowolenie."

Pamiętajmy o tem.

Przewracam w tej chwili kartki kalendarza i widzę, że święta Wielkiej-Nocy niezadługo. Dawnym obyczajem, mężowie szykują pieniądze — a panie rozliczne projekty na sute zastawy święconego. — Gdy o tem myślę, przypominają mi się nieszczęśliwi powiślacy w Sandomierskiem, — wiosna długa bardzo—a głodu nie brak.

Zestawmy ze sobą te dwie rzeczy— może zredukowalibyśmy ilość naszych bab i szynek, gwoli nieszczęśliwego ludu który te święta o głodzie i chłodzie obchodzić będzie.— Czyżby nasza ofiarność skończyła się z ostatnim dźwiękiem mazura? czyżby tylko zima i szalone zabawy miały się przyczynić do niesienia ulgi cierpiącym?...

Historyjka:

Znałem pewnego jegomości mieszkającego w mieście, który mi święta Wielkiej-Nocy tak przedstawił:

„Miałem, powiadał, dużo znajomych; gdy „więc wypadły powinszowania, obleciałem „mnóstwo domów. Że na szczęście byłem „kawalerem (w tym wypadku wszystko jedno), „przy jajku święconem kaźdy czuł się w o„bowiązku, życzyć mi ładnej, dobrej, boga„tej i t. d. żony. Wszędzie jadłem jajka, „baby, piłem wino etc."

Że jednak był to człowiek dosyć pozytywny, przyszedłszy do domu, ku wiecznej pamięci, dodał wszystkie przez siebie spożyte surogaty—następnie spisał na kartce.

Rachunek był taki.

1) jajek na twardo 20.
2) szynki rozmaitej 2 fun.
3) indora $1/4$ całej objętości.
4) głowizny, kiełbas i t. d. $1^1/_2$ fun.
5) ciast wszelkiego rodzaju fun. 2.

Dalej kartka była oddarta, czego naturalnie bardzo nam przychodzi żałować...

Proszę sobie wystawić, jak wyglądał ten obywatel na drugi dzień po świętach...

Ten-tego.

ROZMAITOŚCI.

— **Skutek piorunu.** Gazeta „Nassauer Bote" zamieściła niedawno wiadomość o ciekawym wypadku, jaki się wydarzył w końcu roku zeszłego w miejscowości Seck, w dawném Wielkiém księstwie Nassauskiém. Podczas nocnéj burzy połączonéj z silnym gradem, piorun uderzył w niewielką sadzawkę należącą do miejscowego pastora i obficie zarybioną. Nazajutrz rano znaleziono wszystkie ryby martwe i pływające po powierzchni wody. Wyglądały one jakby ugotowane, a mięso ich rozpadało się za najlżejszém dotknięciem. Żadnych jednak śladów uszkodzenia, bądź zewnętrznego, bądź wewnętrznego na żadnéj dopatrzéć nie można było. Łuska nieuszkodzona wcale, a pęcherz pławny powietrzem wypełniony. Woda w sadzawce okazała się ciemną i błotnistą.

— **Trucizna na szczury i myszy.** Najskuteczniejszym środkiem trującym na tę plagę domową okazał się węglan barytu, jak to okazały doświadczenia robione w zootechnicznym instytucie, połączonym ze szkołą rolniczą w Proszkowie na Szląsku. Węglan barytu jest białym, ciężkim proszkiem bez smaku i woni. W Proszkowie jedną część jego na wagę mięszano z czterema częściami mąki jęczmiennéj. a gałki z ciasta podobnego wkładano w nory szczurów, myszy i polników.

Mała ilość zjedzona jest już fatalną, bo sprowadza natychmiastowe i zupełne porażenie tylnych kończyn, tak, że mysz, która zjé w swéj norze tę truciznę, zdycha w swéj siedzibie nie stając się zgubną dla innych zwierząt domowych, któreby je następnie zjeść mogły. Przekonano się również, że drób domowy i gołębie ciasta tego nie tykają (?) ani w wilgotnym, a ni w suchym stanie, tak, że je za zupełnie bezpieczne na podwórzu uważać można. Za to króliki, które dobrały się do niego i chciwie zjadły, życiem przypłaciły swoje łakomstwo. Obok ciasta z węglanem barytu ciasto ze zwykłym fosforem okazało się najskuteczniejszém, i takowe, jak doświadczenia okazały, bardziéj jest dla myszy ponętnem w miękim stanie, aniżeli sucho w pigułkach. Wszelako jest ono znacznie kosztowniejsze od barytu, co dla gospodarzy wiejskich, potrzebujących używać trucizny podobnéj w dużéj ilości, ma pewne znaczenie.

[illegible]

Licytacyje w guberni Piotrkowskiej.

W d. 3 (15) Marca w urzędzie powiatowym brzezińskim na dzierżawę poduchownych folwarków św. Ducha i Anny w m. Brzezinach, oraz na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich w dobrach rządowych Szczawin.

W d. 8 (20) Marca w urzędzie powiatowym będzińskim na dzierżawę propinacyj w dobrach rządowych.

W d 3 (15) Marca w urzędzie powiatowym radomskowskim na sprzedaż drzewa suchego na pniu w lasach miejskich radomskowskich we wsi Sucha-Wieś.

W d 4 (16) Marca w urzędzie powiatowym łaskowskim na dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościańskich.

Tegoż dnia w magistracie łódzkim na sprzedaż 355 sztuk drewa w lesie.

W d 29 Lutego r. b. w magistracie m. Tomaszowa na dzierżawę dochodów z jatek mięsnych w m. Tomaszowie.

W d. 19 (31) Marca w urzędzie powiatowym częstochowskim na budowę stodoły i obory dla jednego z podleśnych leśnictwa olszewskiego.

— Dla wzmocnienia dzieci i osób podlegających niedostatkowi krwi, lekarze zalecają na śniadanie, równie przyjemny jak i wzmacniający posiłek: **Racahoud** de Delangrenier de Paris.

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym przez lekarzów, od kataru, zapalenia oskrzeli, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: **Sirop** i **Pate de Naié** de Delangrenier de Paris.

Kto chce?!

korzystać z obecnego wysokiego kursu akcyj pożytkowych kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, Warszawsko-Bydgowskiej i Terespolskiej, i takowe sprzedać, zechce swój adres nadesłać do Warszawskiej Agentury Ogłoszeń Rajchman i Frendler w Warszawie, Senatorska N. 22 pod lit: *A. B. C.*
(R. i Fr.—0516) (3—1)

OGŁOSZENIA.

Niżej podpisany podaje do wiadomości szanownym P. P. Handlującym, iż w Mieście Piotrkowie otworzył hurtowy

SKŁAD NAFTY
Amerykańskiej i Ruskiej

Za 1 funt nafty ruskiej kop 6 Za jeden funt Amerykańskiej kop. 7½.

En détail na garnce sprzedaję tylko naftę amerykańską, garniec kop. 60. Osobom biorącym większą ilość odstępuję rabat.

Sumienną usługę pod względem gatunków zapewniam.

W. Zaleski.
(3—3)

DLA OBYWATELI
ziemian, oraz kupców i przemysłowców.

Redakcyja „Tygodnia“ mając wydać **Kalendarz** na rok następny 1881—podaje o tem do wiadomości wszystkich pragnących w takowem pomieścić swe ogłoszenia: bądź to np. obywateli ziemian, posiadaczy zarodowych owczarni, obór, stadnin, wyborowego do siewu ziarna etc.,—bądź też właścicieli wszelkiego rodzaju handlów, sklepów, oraz zakładów przemysłowych górniczych i hutniczych.

Format mającego się wydać kalendarza będzie co najmniej odpowiadał formatowi dodatku powieściowego wychodzącego stale przy każdym numerze naszego pisma, z tą różnicą, że takowy drukowany będzie ścisłym drukiem.

Cena ogłoszeń w Kalendarzu naznacza się: za całą stronnicę rs. 5, za pół stronnicy rs 3, za trzecią część takowej rs. 2. Dla *stałych* prenumeratorów „Tygodnia“ redakcyja odstępuje z cen po wyższych 20%.

Ogłoszenia przyjmują się do dnia 1 Lipca r. b.—i należy nadsyłać takowe wprost pod adresem: **Redakcyi „Tygodnia“ w Piotrkowie, dom Michelsona, obok Magistratu,** z nadmienieniem w liście, że ogłoszenie ma być zamieszczone w mającym się wydać staraniem redakcyi *„Kalendarzu“* na rok 1881.

Inseraty *w Warszawie,* przyjmuje ajentura ogłoszeń „Rajchman i Frendler“, Senatorska, 22.

Niniejszem mam honor zawiadomić że

Sklep Rolniczo-Handlowy

pod firmą

ANTONI CHOTKOWSKI

w Piotrkowie.

został przeniesiony z domu W-go Ronthalera do domu W-nej Michaleckiej przy ulicy Peterburskiej (Kaliskiej) naprzeciw magistratu i poleca świeżo nadeszłe *nasiona i trawy pastewne* w wyborowych gatunkach, z miejsc najwięcej renomowanych sprowadzane, oraz świeży *Koński Ząb* i *koniczyny* tak czerwoną jak i białą jak również *Narzędzia Rolnicze* które w części znajdują się na składzie lub według życzenia z fabryk krajowych i zagranicznych sprowadzonemi być mogą po cenach warszawskich: przy tem nadmienić mam honor że otworzonym zostanie przezemnie *Skład węgla kamiennego* w najlepszym gatunku tak grubego jak i kostkowego, na który w większych ilościach t. j. na wagony obecnie obstalunki przyjętemi być mogą; detaliczna zaś sprzedaż na przyszły tydzień otworzoną zostanie.

Antoni Chotkowski.
(3—1)

E. WODZIŃSKI & COMP.
w Częstochowie.
Fabryka wyrobów tokarsko-rzeźbiarskich.

Poleca wszelkie wyroby w zakres snycersko-tokarski i rzeźbiarski wchodzące, jako to: **ambony, pulpity** pod mszały, **baldachimy, meble** rzeźbione,—**ramy** owalne rzeźbione, **gzymsy** do portier, **kreszoarki, wieszadła** do ręczników i garderoby, rzeźbione **ramy do luster** etc. etc. etc.

Fabryka podejmuje się także wszelkich robót przy nowobudujących się domach, wchodzących w zakres tokarsko-snycerski, jako to: różnych sztukateryja, ozdobnych, balasek z poręczami schodowemi, po cenach najprzystępniejszych.

Wszelkie obstalunki wykonywają się w przeciągu miesiąca. (6—1)

SIELAWY, BIKLINGI wędzone, **ŚLEDZIE** tak zwane łososiowe, **MINOGI** olbrzymie, oraz **ŁOSOŚ** wędzony Reński, jaki tylko w obecnej porze dostać można, drogi, ale najlepszy.

W składzie firmy **„MONOPOL“** *w Piotrkowie.* (1—1)

Na święta.

Obfity zapas towarów odpowiednich na różne ceny, stosownie do gatunku i życzenia kupujących, oraz znakomity wybór **Win** węgierskich stołowych tudzież zieleniaków odznaczających się naturalnym smakiem i niekłamaną dobrocią, także **Wina Reńskie, Francuzkie** białe i czerwone, wyśmienity **Porter Angielski Imperial, Likiery i Wódki** zagraniczne, oprócz krajowych, które w tych dniach sprowadzone, po cenie fabrycznej sprzedawane będą.

Uznanej dobroci **Oliwa francuzka** w żółtym szkle, świeżo otrzymana. **Sól** stołowa oczyszczona śnieżnej białości nigdy nie wilgotniejąca. **Soye** angielskie do przysposabiania zimnych sosów. **Musztardy, Octy** stołowe rozmaite poleca **Skład Win i delikatesów pod firmą „MONOPOL“ w Piotrkowie.**

NB. Wszystkim kundmanom stale na firmę łaskawym, jak roku poprzedniego tak i obecnie zapewniamy **odbiór gratis**

Najlepszych Drożdży Wiedeńskich

jedynie za piśmiennem żądaniem, począwszy od Kwietniej Niedzieli. (2—1)

FABRYKA KWIATÓW
E. DEGÓRSKIEJ
w Warszawie, Leszno N. 26.

Poleca wyroby swoje: bukietów, girland, i t. p. po cenach umiarkowanych.

Handlującym odstępuje się **rabat**.

Zamówienia listowne z prowincyi punktualnie się uskuteczniają. (3—1)

Handel Win, Cukru i Herbaty
FRANCISZKA ZASACKIEGO
obok hotelu Litewskiego w Piotrkowie.

Poleca **Oliwę leccer** do smarowania maszyn po 25, 30 i 35 kop. za funt. Wszelkie **Spirytusy, Araki, Wódki z fabryk Warszawskich.—Piwo lagrowe** z browaru Parowego „Kijok & Comp.“ w Warszawie. Wszelkie Towary kolonijalne, świeże, w najlepszych gatunkach, **Wina węgierskie** samorodne od 3,70 kop. za garniec. Wina francuzkie białe i czerwone: **Xeres, Madera, Portwein, bardzo stare, oryginalne.** Zawsze świeże **Sielawy** augustowskie **Śledzie** w ruladzie, **Minogi, Węgorz** marynowany. **Sery** śmietankowy, **Krajowy** na sposób szwajcarskiego, Ementholer holenderski, ziołowy, i inne: **Drożdże prasowane wiedeńskie.** (2—1)

RZĄDCA Z PRUS,

który w Królestwie pełnił już obowiązki w większych dwu majątkach ziemskich przez lat 12, w każdym po po lat sześć, na co posiada chlubne świadectwa, poszukuje od dnia 1 Lipca r. b. odpowiedniego miejsca.—Wiadomość można powziąć u M. Szydłowskiego w Piotrkowie.

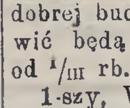
(2—1)

Jest do sprzedania

w majątku Czarnocin, 6 wiorst od Stacyi kol. żel. Baby, *aparat gorzelany* miedziany Pistoryjusza w zupełnie dobrym stanie. (3—1)

---

2 OGIERY.



Wilson 2-gi skarogniady, 2 arszyny 4½ wersz. i **Radykał** kasztanowaty, 2 arszyny 2½ wersz. dobrej budowy ze stada Rządowego, stanowić będą w Grabicy, powiat Piotrkowski, od 1/III rb. za opłatą.

1-szy, Wilson—rs. 4.
2 gi, Radykał—rs. 3. (3—1)

ZA BARDZO PRZYSTĘPNĄ CENĘ!

o wiorstę drogi od Piotrkowa, jest do sprzedania, lub odstąpienia w dzierżawę od Kwietnia r. b. **dom stodoła i obórki** z dwoma ogrodami warzywnemi przed domem i kawałkiem ziemi (2 morgi 15 pręt) także pod warzywa zdatnym. Wiadomość bliższa w księgarni W-go Jędrzejewicza. (3—3)

DOM HANDLOWO-KOMISOWY

B. Grąbczewski & Comp.

w Włocławku.

Poleca na porę wiosenną ze składu po cenach jaknajniższych:

Kartofle Daberskie jedyne kartofle wywozowe do Anglii po 3 ruble za korzec.
Kartofle Earle Rose bardzo wczesne po 3 ruble za korzec.
Wszelkie inne gatunki kartofli sprowadzone w czasie ostatnim z Ameryki po 4—8 rubli za korzec.
Cenniki nadsełamy na żądanie fr.
Spulchniacze Kuhnke'go z regulatorem rs. 60.
Pługi czteroskibowe podług Eckerta ze stalowemi lemieszami rs. 50.
Grabie konne amerykańskie „Ithaka" lub „Tygrys" z siedzeniem dla woźnicy rs. 85.
„ "Tygrys" bez siedzenia rs. 78.
Waloe podwójne z ramą kutą żelazną składane rs. 90.
Torfiarki syst. Brossorskiego, Wschodnio-pruskie, prasy do torfu, oraz wszelkie inne machiny z fabryk Cegielskiego, Beermana i t. p. Wszelkich informacyj udzielamy jaknajchętniej franco. (3—3)

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez professorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *blednicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnéj niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyi, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych *brakiem krwi.*

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuracya żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C[ie] i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C[ie] ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencyi drzewa sandałowego w połączeniu z esencyami balsamicznemi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.*"

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najwątlejszych i nie szkodzi w niczém żołądkowi."
(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C[ie] i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C[ie] ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsnłki i Pigułki D-ra Clin, *z bromku kamfory* używnją się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych,* oraz w następujacych przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacyach, kokluszach, epilepsyi, hysteryi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych* i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C[ie] i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C[ie] ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra **Rabuteau.**

(20—11)

Potrzebny jest

Uczeń

Do fabryki wyrobów rękawiczniczych Felixa Jurczykowskiego. (3—2)

Józef Stępniewski

Adwokat Przysięgły okręgu izby sądowej warszawskiej, zamieszkał w Piotrkowie w domu W-go Kamińskiego, przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), naprzeciw kościoła Bernadyńskiego. (3—3)

Do sprzedania

Folwark Sobakówek

mającey włók 11, bez służebności, odseperowany, ziemia w połowie pszenna, w płodozmianie. Folwark ten z domem mieszkalnym stosownym do dzisiejszych wymagań, oraz ogrodem spacerowym i owocowym, odległy, wiorst trzy od stacyi D. Ż. W. W. Gorzkowice.

Bliższe szczegóły na miejscu. (3—3)

! Niedościgniona dotąd !

Starszego lekarza D-ra Schmidta

OLIWA SŁUCHU

ulepszona przez **Dr. M. Deutscha**

leczy każdą głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, usuwa natychmiast przytępienie słuchu i szum w uszach. Za nadesłaniem **3 rubli** przesyła się franco flaszkę oliwy słuchu z opisem użycia.

Jedynie prawdziwa do nabycia u głównego składnika.

Juliusza Graetz,

w Wiedniu II, Praterstrasse 49.

(R. i Fr. Nr. 9293) (8-5)

FABRYKA

Maszyn i narzędzi Rolniczych Wozów i Bryczek

W. WALDEROWICZ I S[ka]

w Szydłowcu (Gubernia Radomska.



Poleca wyroby swoje pp obywatelom m. Piotrkowa oraz gubernii, podejmuje się również reperacyi i urządzeń maszyn parowych i wszelkich maszyn rolniczych i przemysłowych.

W sprzedaży pośredniczy **Xawery Szwejcer** Ajent Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), wprost kościoła po-Bernadyńskiego. (11—2)

WYPRZEDAŻ

po bardzo umiarkowanych cenach!

Z powodu zwinięcia fabryki wyrobów pończoszniczych, bez szwu, codziennie od godziny 11 z rana do 6 po południu wyprzedaję takowe w domu własnym, przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskie Przedmieście), obok posesyi W-go Wygrzywalskiego. Na składzie znajdują się jeszcze: **pończochy gładkie i patentowane, skarpetki bawełniane i wełniane, pończochy dziecinne kolorowe i białe.**

Maurycy Wiener.

(3-3)

Folwark Tążewy Lit. B. vel Władysławów.

Włók 5 mórg 5 prętów 176 bez żadnych służebności włościańskich odległy od miast: Łodzi wiorst 18, od Piotrkowa wiorst 22, od Pabijanic wiorst 14, od Stacyi kolei Baby wiorst 16, jest pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedaży lub wydzierżawienia na lat sześć. Wiadomość o cenie na miejscu u właściciela, lub w Piotrkowie u Adwokata przysięgłego **Jana Strahler**, w domu Morchnera ulica Bykowskie-Przedmieście. (4—2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arknsz 10-ty powieści Wal. Przyborowskiego p. t. „Za grzechy krwi".

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено цензурою.

W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie.